

DROGA KRZYŻOWA

WIELKI POST 2021

**Sposób na zwyciężanie
siebie i świata**

ks. Zbigniew Kapłański

Już na początku, o Panie, dotykam Twej Miłości,
bo przecież nie jestem godny, byś stawał obok
mnie i przyznawał do znajomości ze mną, ba! Ty
chcesz nazywać się moim bratem, a Swego Ojca
pozwalasz nazywać i moim Ojcem. Krzyż i cała ta
droga, to otwarta dla mnie droga wychodzenia z
grzechu. Jest bolesna, bo zrosłem się z grzechem
tak bardzo, że już go nie dostrzegam,
przyzwyczaiłem się do niego, niekiedy nawet
polubiłem. Ale – by dojść do Twoich obietnic,
trzeba się od każdego grzechu oderwać, umrzeć
dla grzechu i ... z Tobą zmartwychwstać!

I. Jezus skazany na śmierć

Kłaniamy Ci się Panie Jezu Chryste i błogostawimy Ciebie, żeś przez krzyż i mękę swoją świat odkupić raczył.

Mieści się tu prawda o odrzuceniu, prawda o lekceważeniu, o przypisywaniu (najczęściej swoich) złych intencji. Każdą z takich prawd należy obserwować „z obu stron”: mogę być oskarżony, mogę też oskarżać. Czasem trzeba powiedzieć, że człowiek i szansa, jaką mu dajemy/ chcielibyśmy otrzymać jest ważniejsza niż sprawiedliwość. Bóg tego uczy – Jego wyrok, to „Jezus jest z Tobą”, Jego wyrok zawsze daje szansę żyjącemu. Panie, daj łaskę Twojego spojrzenia na człowieka.

Któryś za nas cierpiał rany, Jezu Chryste, zmiłuj się nad nami.

II. **Jezus bierze krzyż na swoje ramiona**

Kłaniamy Ci się Panie Jezu Chryste...

Oto rada na wszystko, co mi nie odpowiada, co układa się inaczej, niżbym chciał. Rada nie tylko znacznie mądrzejsza niż jakikolwiek bunt, ale wręcz rada zbawienna. To, co trudne mogę potraktować jak krzyż, czyli jako pokutę za siebie albo za innych, jako duchowe zjednoczenie z Synem Bożym, który przyjął ludzkie ciało ze wszystkim, co bywa naszym ciężarem. Rada Pana Jezusa, dzięki której zamiast zniszczenia, które przyniósłby bunt prowadzi do uświęcania: i mnie i świata.

Któryś za nas cierpiał rany, Jezu Chryste, zmiłuj się nad nami.

III. **Jezus upada po raz pierwszy**

Kłaniamy Ci się Panie Jezu Chryste...

Niejeden ma piękne plany, dobre intencje, ale daje się zwieść: urokowi, rozumowi, tym, co rzuca się w oczy, pozorom. Ktoś powiedział, że w królestwie diabła najlepiej rozwinięty jest resort reklamy. A potem... łatwo jest zgorzknąć, zniechęcić się, stracić wiarę w siebie i możliwość współpracy z łaską...

Póki taka chwila nie nadeszła, chcę prosić o umiejętność dostrzegania tego, co ważne, Boże i niezniszczalne. A jeśli zmagam się z pokusą rezygnacji, to chcę błagać o siłę przetrwania, o jedność z Chrystusem, który jest wierny i chce iść dalej.

Któryś za nas cierpiał rany, Jezu Chryste, zmiłuj się nad nami.

IV. **Jezus spotyka swoją Matkę**

Kłaniamy Ci się Panie Jezu Chryste...

Nikt nie potrafił tak naśladować Boga jak Maryja... Jest nawet wtedy, gdy nic nie mówi. Może zwłaszcza wtedy, przecież dla Syna to była najbardziej umacniająca Obecność, milczenie pełne jednoczącej Miłości i siły. Proszę, o Panie, naucz mnie milczenia, milczenia pełnego mocy, która będzie promieniowała i na mnie samego i na najbardziej potrzebujących, którzy znajdują się blisko.

Któryś za nas cierpiał rany, Jezu Chryste, zmiłuj się nad nami i Ty, któraś współcierpiała, Matko Bolesna przyczyn się za nami.

V. **Szymon Cyrenejczyk pomaga Jezusowi nieść krzyż**

Kłaniamy Ci się Panie Jezu Chryste...

Szymon wymieniony w Ewangelii został przymuszony przez żołnierzy, jednak – jak podpowiada Tradycja – potem w jego domu gromadzili się chrześcijanie. To chyba owoc spotkania z Chrystusem. A czy to nie jest tak, że zachowanie człowieka wobec innych wskazuje, czy spotkała go Boża łaska, choćby nie umiał jej jeszcze nazwać po imieniu... Są ludzie „niezdadni do obojętności”, obym dołączył do ich grona.

Któryś za nas cierpiał rany, Jezu Chryste,
zmiłuj się nad nami.

VI. **Święte oblicze Chrystusa**

Kłaniamy Ci się Panie Jezu Chryste...

Ludzie obdarzeni Bożą Wrażliwością umieją dostrzec prawdziwe piękno i umieją obraz tego piękna w sobie zachować. Ale nie tylko: szukając Pana Boga i Jego Woli wiedzą, jak zetrzeć brud tego świata i okazywać szacunek temu, co wartościowe. Każdy czyn miłości wymaga odwagi, ale też wyciska trwałe ślad i mobilizuje do kolejnego czynu miłości.

Któryś za nas cierpiał rany, Jezu Chryste, zmiłuj się nad nami.

VII. **Jezus upada po raz drugi**

Kłaniamy Ci się Panie Jezu Chryste...

Tak trudno mądrze, „po Bożemu” się zachować, gdy coś się nie uda, gdy decyzja okaże się błędna, gdy ktoś – nie do końca wiadomo czemu – poczuje się dotknięty naszym zachowaniem,

gdy pojawi się jakieś podejrzenie czy osąd wypowiedziany bez zbadania sprawy. Przychodzi pokusa „rzucenia wszystkiego”, ucieczki, niechęci, która może zniszczyć gorliwość. Proszę Cię, Panie o zgodne z Twoją wolą podnoszenie się z upadków.

Któryś za nas cierpiał rany, Jezu Chryste, zmiłuj się nad nami.

VIII. **Jezus upomina płaczące niewiasty**

Kłaniamy Ci się Panie Jezu Chryste...

Pan Bóg zna ludzkie intencje, wie, kto szczerze chce pomóc cierpiącemu, a kto tylko powierzchownie wypowiadając zdawkowe słowa pociechy. Prawdę o sercu współczującym odróżni też ten, kto cierpi – w sposób pewny rozpozna osobę, która naprawdę chce pomóc, która jest gotowa „podzielić się swym sercem”. Boży człowiek umie jeszcze jedno – jest w stanie

odnaleźć źródło cierpienia i unikać tego, co kogoś mogłoby zranić.

Któryś za nas cierpiał rany, Jezu Chryste, zmiłuj się nad nami.

IX. Jezus upada po raz trzeci

Kłaniamy Ci się Panie Jezu Chryste...

Jesteśmy nieraz świadkami ludzkich upadków. Reakcja na cudzy upadek pokazuje, czy myślimy jak Pan Jezus, czy „jak świat” oceniający powierzchownie w pozornym poczuciu sprawiedliwości. A poznać reakcję można wsłuchując się w głos, wpatrując się w twarz upadającego. Czy umiemy sprawić, że pojawi się na tej twarzy iskra nadziei, czy umiemy zmobilizować do podniesienia się i dalszej drogi, czy damy szansę? Pan Bóg zawsze daje szansę.

Któryś za nas cierpiał rany, Jezu Chryste, zmiłuj się nad nami.

X. **Jezus z szat obnażony**

Kłaniamy Ci się Panie Jezu Chryste...

Każdy człowiek jest godny szacunku, i dlatego, że powstał według zamysłu Stwórcy, i dlatego, że Syn Boży przyjął ludzkie ciało. Pojawiają się tacy, którzy zamiast człowieka chcą widzieć tylko numer, zamiast chorego, nazwę choroby, zamiast szukającego wsparcia tylko kolejnego klienta. Ale pojawiają się też tacy, którzy zamiast osoby za biurkiem widzą tylko urzędnika, zamiast życzliwego lekarza funkcjonariusza służby zdrowia. Zawsze po spotkaniu z kimś, kto w nas widzi osobę, chce się służyć dalej, zwielokrotnić wysiłek, bardziej się starać. Zadaniem na każdy dzień, jest uszanować człowieka w kimś spotykanym na drodze.

Któryś za nas cierpiał rany, Jezu Chryste, zmiłuj się nad nami.

XI. Jezus przybity do krzyża

Kłaniamy Ci się Panie Jezu Chryste...

Tak wielu ludzi przechodziło drogą, że każdy może w którymś z nich znaleźć siebie: ci, którym udaje się nieustannie żyć w stanie łaski uświęcającej przeżywają to, Maryja albo święty Jan, są pełne poczucia bezradności kobiety stojące u boku Maryi, jest wielu przechodniów, z których niejeden mówi cicho „mógł się tak nie narażać”, inni „sam tego chciałem”, a jeszcze inni są napełnieni karykaturą wrażliwości i wolą nie patrzeć, „by nie doznać traumy”. Są jeszcze żołnierze, z których co najmniej jeden w Jezusie dostrzegł Syna Bożego, a kilkaset metrów od tego miejsca dziesięciu apostołów, którzy dali się zastraszyć. Jeśli wzrastam w wierze, to każdego roku zobaczę siebie w innej postaci...

Któryś za nas cierpiał rany, Jezu Chryste,
zmiłuj się nad nami.

XII. Jezus umiera na krzyżu

Kłaniamy Ci się Panie Jezu Chryste...

Święty Jan Vianney, zapytany, czy boi się śmierci, miał odpowiedzieć: „Jak słodko umierać, gdy żyło się na krzyżu”. Ale przecież nie chodzi o to, by z upodobaniem utrudniać sobie życie, by szukać cierpienia. Przeciwnie: chrześcijańskim „sposobem na życie” jest nadawanie głębi wszystkiemu, co codzienne: przeżywanie chwil radosnych i trudnych w łączności z Panem Bogiem. To, co miłe otaczam wdzięcznością, to, co trudne – traktuję jako ofiarę składaną Ojcu wraz z Chrystusem. To sposób na dostrzeżenie piękna w cierpieniu, piękna polegającego na jedności ze Zbawicielem i na przybliżaniu się do Ojca w niebie.

Któryś za nas cierpiał rany, Jezu Chryste, zmiłuj się nad nami.

XIII. **Jezus zdjęty z krzyża i oddany Matce**

Kłaniamy Ci się Panie Jezu Chryste...

Ciekawość rzadko jest dobrą, ale na pewno przyniosłoby korzyść duchową spojrzenie na twarz Maryi trzymającej w ramionach Syna zdjętego z krzyża. Ta, w której nie było cienia grzechu na pewno przeżywała wielki ból, ale bez oskarżania, bez nienawiści, z nadzieją, bo przecież od początku swego życia ufała Panu Bogu. Nie znając Jego wyroków jesteśmy na skrzydłach nadziei niesieni ku temu, co dobre. Ku Bogu, a u Niego jest tylko dobro przygotowane dla dusz, które Jemu zaufały. Bo przecież *„ani oko nie widziało, ani ucho nie słyszało, ani serce człowieka nie zdołało pojąć, jak wielkie rzeczy przygotował Bóg tym, którzy Go miłują” /1Kor 2,9/*

Któryś za nas cierpiał rany, Jezu Chryste, zmiłuj się nad nami i Ty, któraś współcierpiała, Matko Bolesna przyczyn się za nami.

XIV. Jezus złożony do grobu

Kłaniamy Ci się Panie Jezu Chryste...

Pan Jezus powiedział: „*Cóż za korzyść ma człowiek, jeśli cały świat zyska, a siebie zatraci lub szkodę poniesie?*” /Łk 9,24-25/. On tak został potraktowany przez „świat”, bo „*nie był z tego świata*”/por. J 17,16/. Ale ostatecznie świat zyskał, bo pokazał, jak to, co stworzone potraktować jako „materiały i przyrządy”, którymi możemy się posługiwać, aby zbudować „arkę, która nas przeniesie do Królestwa Pana Boga, naszego ukochanego Ojca”. Wszystko, co dobre możemy używać jako „narzędzia” zbliżające nas do nieba. Jeśli tylko zechcemy.

Któryś za nas cierpiał rany, Jezu Chryste, zmiłuj się nad nami.